

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, ul. WARSZAWSKA № 83.

PRENUMERATA: miesięcznie z odnośnieniem do domu 5000 mk.; na prowincji 5000 mk. **CENY OGŁOSZEŃ:** 1 wiersz milim. lub jego miejsce mk. 400. Ogłoszenia zagranicą: linij okretowych o 100 proc. drożej; tabelę cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 150 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 75 mk.

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, w kronice, podlegają opłacie.

Katowanie dzieci przez rodziców wyrodnych

Motywy wyroku w sprawie Eligjusza Niewiadomskiego

Węczone zostały wczoraj skazanemu

(Telefonem z Warszawy).

Dosłowny tekst odczytanych motywów wyroku

Wczoraj, o g. 12 w sądzie okręgowym, w nieobecności oskarżonego nastąpiło odczytanie motywów wyroku, wydanego przez Sąd Okręgowy na mordercę prezydenta Narutowicza, E. Niewiadomskiego.

Kopia niniejszego wyroku węczone została Niewiadomskiemu przez władzę więzienną w Mokotowie.

Brzmienie oficjalne

WYROK

w dniu 30 grudnia 1922 r. W imieniu sądownictwa Polskiej.

Sąd Okręgowy w Warszawie, w wydziale karnym na posiedzeniu sądownym w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Władysław Laskowski.

Sędziowie: Jan Kozakowski, Tadeusz Krassowski.

Podsekretarz: Marja Majewska.

Prokurator: Kazimierz Rudnicki.

rozpoznawał sprawę mieszkańca m. st. Warszawy, Eligjusza Niewiadomskiego, lat 53, oskarżonego o to, że dnia 16 grudnia 1922 roku w Warszawie, podczas otwarcia wystawy w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na życie prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, Gabriela Narutowicza, dając doń trzy strzały rewolwerowe i powodując tym natychmiastową śmierć prezydenta, t. j. z art. 99 k. k. i art. 15 przepisów przechodzących do k. k.

zważywszy:

że na rozprawie głównej pod sądny Niewiadomski nie przyszedł się do winy, lecz przyszedł fakt zabójstwa wystrzałami z rewolweru prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Narutowicza i podał, iż od czterech lat nosił się z zamiarem zabójstwa b. Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, uważając go za odpowiedzialnego za wszelkie niedomagania dotychczasowego ustroju Polski, że jednakże od zamiaru tego odstąpił z chwili, gdy Józef Piłsudski nie zgodził się na wystawienie jego kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, że dopuścił się zabójstwa prezydenta Narutowicza z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko pomimo, że wybór ten nastąpił głosami niepolitycznymi z Zgromadzenia Narodowego, oraz, że dołączony do sprawy, jako dowód rzeczowy, rewolwer jest ten sam, z którego pod sądny strzelał do prezydenta Narutowicza;

że z zeznań świadków Cara, Kozłowskiego, Okunia i Solta wynika, iż, gdy 16 grudnia 1922 roku po południu prezydent Narutowicz przybył do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie na otwarcie wystawy w sali nr. 1 ogłosił wystawione dzieła, to na niego pod sądny Niewiadomski dał z rewolweru do prezydenta Narutowicza trzy strzały od tyłu i w bliskiej od niego odległości, poczem prezydent Narutowicz upadł na ziemię i wkrótce zmarł, a pod sądny Niewiadomski został zatrzymany przez strzały rewolwerowe i powodując tym natychmiastową śmierć prezydenta, t. j. z art. 99 k. k. i art. 15 przepisów przechodzących do k. k.

rewolwerem w ręku, który mu świadek Solta odebrał;

że biegły Klepiński orzekł, iż dołączony do sprawy, jako dowód rzeczowy, i okazany mu na rozprawie głównej rewolwer jest to browning — hiszpański pistolet, dziesięcioprzelowy, używany w Armii polskiej i nieznajdujący się w prywatnym handlu, zupełnie do bry do użytku, że z rewolweru tego, jak wskazuje znajdujący się wewnątrz lufy kłosek, niedawno strzelano, że dołączone do sprawy jako dowody rzeczowe i okazane biegłemu na rozprawie głównej — jedna kula, dwie gilzy, jeden nabój i magazyn z nabojami zupełnie nadają się do powołanego rewolweru, gdyż są tego samego kalibru i systemu cb i rewolwer, a mianowicie kalibru 7,65 mm, i że na dany trzech wystrzałów z tego rewolweru potrzeba było 1 do 2 minut najwyżej;

że biegły profesor Grzywo-Dąbrowski w swoim imieniu i w imieniu biegłych: pułkownika dra Piastowskiego i profesora dra Lotha, wyrażając jednomyślnie ich wszystkich opinie, orzekł na podstawie danych przewodu sądowego, iż prezydentowi Narutowiczowi zadane były trzy rany postrzałowe od tyłu, z których dwie w klatkę piersiową, jedna zaś w okolicę leżwiowego kregosłupa, przyczem jedna z kul od tych wystrzałów przeszła na wskroś serce, zadając ranę bezwzględnie śmiertelną i powodując natychmiastową śmierć, oraz że wszystkie te trzy postrzałowe rany mogły być zadane za pomocą wystrzałów z rewolweru — hiszpańskiego pistoletu, dołączonego do sprawy, jako dowód rzeczowy, i oskarżonego biegłym na rozprawie głównej;

że świadek Skpnicki, charakteryzując pod sądny Niewiadomskiego, zeznał, iż znał pod sądny Niewiadomskiego od dawna, że ukończył on Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu z odznaczeniem, że to jest człowiek bezwzględnie przeciwny, że z jednej strony pod sądny Niewiadomski posiada sentymenty artysty, z drugiej zaś strony — pewną oschłość i sztywność, niepozbawioną zresztą pewnej poży, oraz że był on człowiekiem prostolinijnym; że na podstawie całego комплекта wszystkich powyżej przytoczonych danych i danych przewodu sądowego Sąd Okręgowy przyszedł do przekonania, iż pod sądny Niewiadomski, powodowany swoistym poglądem na obecny stan rzeczy w Polsce i swoistem poczuciem Jej honoru rzeczywiście dnia 16 grudnia 1922 r. w Warszawie podczas otwarcia wystawy w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na życie wybranego przez Zgromadzenie Narodowe, zgłoszone z Konstytucją z dnia 17 marca 1921 roku, obowiązującej w Rzeczypospolitej polskiej, prezydenta Gabriela Narutowicza, w trzecim dniu jego urzędowania, dając do niego trzy strzały rewolwerowe i powodując tym natychmiastową śmierć prezydenta, t. j. z art. 99 k. k. i art. 15 przepisów przechodzących do k. k.

go śmierć, że w ten sposób pod sądny Niewiadomski popełnił przestępstwo, przewidziane przez art. 99 k. k. i winien za to odpowiadać;

że, co się tyczy kary, to mając na uwadze z jednej strony prawie fantastyczne przywiązanie pod sądny Niewiadomski do swych poglądów, pojęć i uczuć, które jednakże mogło być i winno być hamowane przez jego wysoką inteligencję i wykształcenie, z drugiej zaś strony mając na uwadze, iż pod sądny Niewiadomski, popełniając niniejsze przestępstwo dopuścił się czynu na wskroś anarchistycznego, mogącego przy obecnym stanie Polski, przy braku Jej wewnętrznej konsolidacji wywołać powszechną w kraju anarchię, że pod sądny Niewiadomski, mając zupełną możność zapanowania swego stanowiska konstytucyjnie, nie poddał się obowiązującej Konstytucji, nie uszanował Jej i targnął się na Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Jej prezydenta, że dążenie do tego, żeby przejawem zbiorowości nie były zaprzeczeniem tego, co jednostka w sumieniu swym uznaje, że dobro i prawda, mogą być realizowane jedynie na drodze budzenia umiemych współrodaków, zmierzających do tego, aby zbiorowość wyrażała ideały prawdy i dobra, do którego w sumieniu swym dążyła jednostka, lecz nigdy drogą gwałtu, który jest zaprzeczeniem moralnych prawd sumienia; że brak tych wysokich moralnych prawd w życiu narodów musi prowadzić do walk zaciętych i do rozkładu i tylko te wysokie prawdy prowadzą do istnienia ładu w życiu publicznym; że Najwyższa władza nad narodem — Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiedzialny przed sumieniem i Bogiem, wyobraża tę najwyższą zasadę prawd moralnych, bez których rozwój społeczny i polityczny stosunków jest niemożliwym; że gwałt popełniony na wyobraźnię tych praw jest moralnie niedopuszczalnym i niemożliwym dla tych, którzy prawdy sumienia, jako najwyższą prawdę głoszą i dlatego w Polsce, która tak głęboko wyznawała konieczność przenikania się zbiorowości najwyższymi ideałami moralności, którymi jedynie winny zawsze kierować się jednostki, nigdy nie było zamachów na reprezentanta najwyższej władzy; Sąd Okręgowy przyszedł do przekonania, że w danym wypadku zachodzą wszystkie te wyjąt-

kowe warunki, o których mowa w art. 15 przepisów przechodzących do k. k. i dlatego i na mocy art. 99 k. k. i art. 15 cz. II przep. przech. do k. k. Sąd Okręgowy uznał za sprawiedliwe winnego Niewiadomskiego po pozbawieniu go wszystkich praw stanu według art. 25, 28, 30, i 34 k. k. — skazać go na karę śmierci;

że z dowodów rzeczowych — na mocy art. 36 k. k. — rewolwer, magazyn z nabojami, jedna kula, dwie gilzy i jeden nabój — jako narzędzie przestępstwa — winny być skonfiskowane, a jako mające już historyczne znaczenie — winny być przekazane Zakładowi Medycyny Sądowej przy Uniwersytecie Warszawskim, zgłoszone prośbą o tym tegoż Zakładu, że cztery anonimowe listy winny być przekazane Prokuratorowi Sądu Okręgowego, pozostałe zaś dokumenty winny być pozostawione przy sprawie;

że co się tyczy powództwa cywilnego, to wobec niemożności ustalenia stanu majątkowego pozostałych po zabitym prezydencie dzieci i uzależnienia tego ich stanu od listy cywilnej zabitego prezydenta, oraz mając na uwadze niewspółmierność poniesionych przez powoda cywilnego strat materialnych i moralnych i określonej przez niego, wysokości powództwa cywilnego w kwocie jednej marki, Sąd Okręgowy uznaje, że powództwo to za niedostatecznie udowodnione i podlegające skutkowi tego oddalenia;

z tych zasad i na mocy art. 766, 771 p. 3, 776 976 i 999 Ust. Post. Karn. art. 36 i 99 Kod. Karn. art. 15 przepis. przechodzących do kodeksu karnego, art. 60 i 61 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, Sąd Okręgowy w Warszawie

ZAWYRKOWAŁ: mieszkańca m. st. Warszawy, Eligjusza Niewiadomskiego, lat 53, syna Wincentego i Julji, skazał po pozbawieniu praw stanu w myśl art. 25, 28, 30 i 34 kod. karn., na karę śmierci. Ściągnął z pozostałego po skazanym majątku opłaty sądowe w wysokości dwu tysięcy marek i koszty sądowe niniejszej sprawy. Z pośród dowodów rzeczowych: rewolwer, magazyn z czterema nabojami, oddzielny nabój, kule i dwie gilzy skonfiskował i przekazał Zakładowi Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego; cztery listy anonimowe przekazał prokuratorowi Sądu Okręgowego, pozostałe zaś dokumenty pozostawił przy sprawie.

W obronie katowanych dzieci

Precz z barbarzyństwem wyrodnych rodziców i wychowawców

(Telefonem z Warszawy).

Zyjemy pono w wieku XX. Słowo „dwudziesty“ wymawia się przystem z dumą i pogardą dla wieków ubiegłych.

Ale oto okazuje się, iż większość naszego społeczeństwa tkwi jeszcze po uszy w starożytności, holduje zasadom od dawna wysłanym i potępionym.

Słowa powyższe dadzą się zastosować w szczególności do sposobów wychowywania dzieci.

O ile wychowanie szkolne czyni ciagle postępy, o tyle przetrzymanie, domowe, przypomina bardzo, bardzo odległe czasy. Dzieci w okresie przed-szkolnym, będące na opiece wyłącznie swoich rodziców, przeżywały nieraz prawdziwą tragedję.

Stosowanie chłosty bicia, znęcanie się, katowanie jest po-wszach rzeczą powszednią i „usankcjonowaną“ w miastach zaś — mimo niewątpliwej ogłady i kultury — spotyka się niemal w każdym domu. Za byle przewinienie, za byle głupstwo, za drobna nieraz kłopotliwość, matki i ojcowie wymierzają dotkliwą, bolesną, krwawą nieraz karę.

Jest to „przywilej“ rodziców tak głęboko zakorzeniony, że walka z nim potrwa jeszcze długie lata. „Kara“ jest czemś najzwyklejnie uzasadnionem i zrozumiałem w pojęciu naszych rodziców.

„Kurjer“ rozpoczął już kampanję z temi przemyśleniami barbarzyństwa, stojąc w obronie młodych pokoleń, rozpoczynając jednocześnie propagandę na rzecz racjonalnego wychowania młodzieży.

Wypadki brutalnego znęcania się nad dziećmi, bicia ich i poniewierania „Kurjer“ będzie chłostał publicznie. Nieludzkich rodziców, którzy katują własne dzieci, będziemy stawiali pod przegląd opinii publicznej.

„Kurjer“ Czerwony wzywa tedy swych czytelników do komunikowania mu wszelkich faktów barbarzyńskiego traktowania dzieci przez rodziców.

Przy ulicy Oleśńskiej nr. 7 w Mokotowie, w mieszkaniu na I piętrze zamieszkuje małżonkowie Rybarczykowie wraz z dwojgiem dzieci: dziesięcioletnim Gieniem i trzyletnią Stasią. Rybarczykowie mają się nie-źle. On pracuje jako pomocnik magazyniera na kolei, ona zaś prowadzi własny skład opałow. Robią wrażenie ludzi bardzo rozumnych i obytych.

A przecie to, co się dzieje w ich mieszkaniu, mrozi krew w żyłach. Rodzina Rybarczyków jest zakała całego domu. Dzień w dzień odbywa się w ich mieszkaniu istna ergja bicia matki, uczeszczać ją do IV oddziału szkoły powszechnej, Gieniu.

Chłosty dokonuje się jakimiś narzędziami tak niełagodnymi, że odgłos uderzeń słychać we wszystkich sąsiednich mieszkaniach.

Nieszczęśliwy Gienio, wciąż wyje wprost z bólu, wreszcie chrzynie z rozpaczliwego krzyku. Zbite dziecko traci w końcu siły do wydania jakiegokolwiek głosu.

Należałoby jak najprędzej odebrać nieludzkim rodzicom tę niewinną ofiarę.

Narady b. ministrów skarbu

Trwać będą jeszcze jutro i pojutrze

(Telefonem z Warszawy).

Narady byłych ministrów skarbu trwać będą jeszcze w ciągu dwu dni i zakończą się w piątek. Odbywają się one w ten sposób, że każdy z uczestników obrad odczytuje opracowany przez siebie referat.

Dotychczas — jak informowano „Kurjer“ — największe zainteresowanie wzbudziły referaty ministrów Steczkowskiego i Grabowskiego oraz obecnego kierownika ministerjum skarbu, p. Markowskiego.

Przysięga urzędników

Nowy projekt ustawy

(Telefonem z Warszawy).

Prezydium Rady ministrów przysięgło Sejmowi projekt ustawy o przysiędze i przyrzeczeniu służbom państwowej służby cywilnej.

Projekt przewiduje trzy przysięgi: dla ministrów, urzędników i funkcjonariuszów niższych.

Z GIEŁDY

Papieru procentowe bez zmiany. Akcje bez zmiany. Waluty zagraniczne bez zmiany.

GOTOWKA

Dolary St. Zjedn. 21300, 21225, 21350.

Marki niemieckie 200.

Belgia 1205.

Berlin 190.

Londyn 99300.

Paryż 1445.

Praga 385.

Szwajcaria 3975.

Wiedeń 11.

Włochy 1020.

Holandia 5700.

LIBRY ZASTAWNE

5% Listy w Warszawie 375.

OBŁIŻACJE

Milijonów 1700.

AKCJE

Bank Druk. Warsz. 32000.

Bank Handlowy 39000.

Bank Kredytowy w War. 9000.

Bank Pol. przem. w Łw. 2000.

Bank Zachodni 43000.

Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 10200, 10700.

Warsz. Tow. Fab. Cukru 485000.

„Fryk“ 8200.

Przem. Drukarni (H. 7000, 6700).

War. Tow. Kop. Węg. 104000, 101000.

Lilpop. Rau i Loew. 85000, 80000.

Ostrowieckie 84000, 82000.

K. Rudnia i S-ka 36000, 35000.

„Starchewice“ 37000, 36000.

„Starchewice“ 37000, 36000.

„Starchewice“ 1250000.

E. J. Baranowski 6000, 6500.

Bank Jankowski 11500, 11500.

Podk. 4000.

Warsz. Tow. H. i Zegl. 3750.

Polska Natta 5000.

Sika i Sika 7200.

Parowóz 8200.

Strajk w Łodzi

Objął tylko kilka fabryk

ŁÓDŹ 10. 1. (Tel. wł. „Kurjer“) — Dziś rano w paru fabrykach tutejszych wybuchł strajk.

Do strajku przystąpili tylko robotnicy zorganizowani w związki klasowe, natomiast pracownicy zgrupowani w związku „Praca“ N. P. R. i Ch. D.

Zadania strajkujących znacząco przewyższają obliczenia komisji statystycznej, co uniemożliwia zupełnie przystąpienie do petrakcji.

Bezrobocie objęło wszystkie osiem fabryk, w których strajkuje cztery do pięciu tysięcy robotników.

W mieście panuje zupełny spokój i porządek.

Wywiad „Białostockiego”

dy nie dały długo czekać na siebie i dziś Czechy, znajdujące się zresztą w zupełnie innych warunkach ekonomicznych, niż Polska, pozbyły się niemal zupełnie dokuczliwej plagi, z którą my wciąż jeszcze bze skutku

Rychlo vezas

i przebiegał się to to tam
 any ze wszystkich ułanów i
 O, akowanie: Siołki dusa i
 Bieżki po 100 kg.
 Wyłącza a spr

Rychlo vezas

proślinowych saw, 100% tłumaczeń,
masz; Bloki po 5 kg. 12 kg
b. kg. 11 1/2 kg.
zodan i skład
rzeczni 11 tel. 153-09

Apetyty rosyjskie na Bosfor i Baltyk

88 29933	-2	-20 29203	29117	74972	75193	75253	761
-99 29663	-22	29989	30094	76411	76627	77080	771
002001	-85	30489	-41	30678	77240	77511	77656
00735	31088	31138	31275	31349	-70	78052	78496
32178	-86	32338	32651	33063	79157	79285	79329
33261	33369	33424	33972	-31	79765		
34395	34778	-65	34811	35111			

Trednietel przy opłacaniu podatków
— **Prasa prawicy i lewicy o tem, kto ponosi winę za stan obecný.**

Białostocki

Organizowanie głównej kwatery

72178 -5 32338 32651 33063 79157 79285 79329 795
33261 33369 33424 33972 -31 79765.
84395 34778 -65 34811 35111

Potentaci chcą zmonopolizować kredyt

O, akowanie: Stoiki duże i
Boczki po 100 kg.
Wylazł a spr
„Napete” Warszawa, P

Potentaci chcą zmonopolizować kredyt

szef; Białe po 5 kg. i 3 kg.
6. kg. 1 1/2 kg.
Zjedz i skłód
Przejazd 11 tel. 153-09

Warszawa, 10 stycznia 1923 r. TRANSATLANTIC RADIO

Otrzymało goda 6-ta rano			
	Kura	Kura	D-16
	pości	keńców	pości
gd-nioblegm	465,00	487,00	484,00
cz	0,50	665	681
Berlin	0,50	0,50	1,80
2-11-1	485	485	485
cz	1891	1872	1891
cz	2620	2049	2162
cz	26-9	33-1	2-85
cz	12-70	18-1	1872
cz	3-1	3-1	3-1
cz	3-1	3-1	3-1
cz	0,4	0,4	0,4
cz	4	4	4

[illegible]

Bu nos Afroz	2,1, 4	o-fja	38,9-85	stia	oxy-nia 1938	68,75
Japan	2,1, 4	LONDYN		ortia		47,00
Inda	4,1, 5	on-stant-A-poi	800	Amice-dam		67,75
W-igrid	4,1, 5	Urc ja	200	Zarich		47,00
Na wro t	9,00	ti. soons	2,1, 5	Londy		8,00
Waryawa	88,00	P ATY				6,75
W. Kellia	73,5	ini. 9	tycznia 1938	Med i lah		0,00
Wid-r	29,6	ruksella	62,30	ew-York		010 0
ZURICH		di	62,00	leden		82,30
di 9 sty ni a 19 3 8		Neu-York	14,56	Wary-9		0,01
aty	35,50-60			Wary-9		1,50-1

o 75 procent
Ale oczywiście nie u nas

Prasa angielska informuje, że trzymania w ogóle — są w m
towarzystwa wielkich kole | żności obniżyć ceny przejazd
prywatnych w Anglii, wobec | osobowego na kolejach angie
poważnej zniżki kosztów eks | skich do 75 %!

platacji i zniżki kosztów u-

Kooperatywy, restauracje,

Ale oczywiście nie u nas

Prasa angielska informuje, że trzynastka wogóle — są w m towarzystwa wielkich kole żności obniżyć ceny przejazd prywatnych w Anglii, wobec osobowego na kolejach angie poważnej niżki kosztów eks skich do 75 %! ploatacji i niżki kosztów u

**Kooperatywy, restauracje,
cukiernie, i piekarnie**
spróbujcie tylko jeden raz smalec i masło roślinne

"Hapeters"

I przeło się je to to ten, na bogu i na wygnanie
any ze wszystkich tysięcy roślinnych, 100% tysięcy.
O, akowanie: Stoiki duże i małe; Stoiki po 5 kg. 12 kg
Becki po 100 kg., 6 kg. 11 1/2 kg.

Wynajem i sprzedaż i skład
"Napete" Warszawa, Przejazd 11 tel. 153-89

sprobujcie tylko jeden raz smalec i masło roślinne

"Fapete's"

I przebiegało się to w ten sposób: 1. wszystkie rośliny zawiązywały się do wszystkich 100 kg. 0, akowanie: Stoki dawały 1 męsk; Stoki po 5 kg. 12 kg Beczki po 100 kg. 6. 11 1/2 kg.

Wynajem i sprzedaż i skład
"Napete" Warszawa, Przejazd 11 tel. 153-89

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

Spór o narzeczoną

Najlepiej umiemy się reklamować człowiekiem był i jest po wsze czasy s. p. Homer. Stary ten gaduła napisał jakiegoś kryminała i — przeszedł do nieśmiertelności. A czy by ty po temu przyczyni dostatecznie? Chyba nie, bo ja sam napisałem znacznie więcej kryminałów, a bardzo wątpliwe, by za kilka tysięcy lat miały one ten rozgłos, jaki dziś jeszcze posiada „Iliada” i „Odyseja”. Każdy przeciętny sztabak deklamuje na zwołanie:

Andra mojej ennepe muza... albo:

Menina ejde tea...

Rozgłos ten zawdzięcza Homer wyłącznie sprytniej reklamie. Przedewszystkiem napisał owo heksametrowe tasienie, ogłosił, że ich wcale nie napisał. Zapalczywe Temistoklesy i Epaminondas nóż się wodzić za tby: napisał, czy nie napisał? Zrobił się huczek, a o to tylko sprytnemu literacie chodziło. Gdy huczek umilkł, Homer jął się innego sposobu reklamy: oto ogłosił, że się w ogóle wcale nie urodził. I znowu Temistoklesy i Epaminondas chwyciły się za czupryny. I nie tylko pojedyncze Greci, ale całe miasta kłóciły się o to, czy i gdzie urodził się autor tych homerycznych nudów.

W ten sposób pamięć o Homerze i słowa piękności jego utworów przetrwały do naszych dni. Dziś jeśli ktoś weźmie jego dzieło do ręki, to zasypia już nad piątym heksametrem, przebudziwszy się mówi: „Jakie to piękne...” i przewraca się na lewy bok, ale przy okazji nie omieszka przed innymi podnosi zalet tego nasennego środka, — chciałem powieścić, genialnego dzieła.

Przypuszczam, że czytelnicy

wybaczą mi te „drobne” dygresje na temat Homera, zwłaszcza jeżeli ujawnię jej genezę: oto spór o to, czy się ktoś urodził, czy nie urodził, zdarzył się już kiedyś, natomiast nie było jeszcze chyba takiego sporu o to, czyja jest narzeczoną panna Maria: pana Jana czy Ignacego, którego to sporu sama panna Maria nie byłaby zdolna rozstrzygnąć?

Zaczęło się od tego, że pan Ignacy Skóckiewicz zainteresował p. Jana Gajdę:

— Jak pan śmiesz chodzić z moją narzeczoną pod rękę?

— Przedewszystkiem to nie pańska narzeczoną, lecz moja, a powtóre „pod co” mam z nią chodzić?

— I z jakiej racji, pan szedł...

— Uspokój się pan, ja wcale nie szedłem „z racji”, tylko z cukierni, gdzie byłem na kawie z p. Marią Skrzypińską, moją narzeczoną.

Zaczęła w tym tonie rozmowa nie mogła się skończyć inaczej, jak tylko awantura. P. Maria nie czekając rozwoju wypadków, wycofała się z honorem, jej narzeczeni zaś wyładowali wzajemnie na siebie cały słownik wyzisk i wymysłów. W wyniku p. Ignacy pozwał p. Jana o obelgi słowne.

W sądzie znalazła się i p. Maria jako świadek zająca. Zapytana przez sędziego pokoju, który z dwu fatygantów jest jej narzeczoną, odpowiedziała z kłopotem, że — nie wie! I jeden i drugi stara się o jej rękę i jeden i drugi jest sympatyczny, i jeden i drugi ma się za jej narzeczonego, ale jak jest naprawdę, — ona sama nie wie!

Sędzia pokoju uznał wzajemność obelg i sprawę umorzył.

C. — wicz.

KRONIKA WARSZAWSKA

(Telefonom i Warszawy).

Obstrzeżenia meldunkowe

Rozkaz komendanta policji państwowej

Element obcy, napływowy, przeważnie szkodliwy i niebezpieczny, stanowi wśród ludności stołecznej znaczny odsetek. W wielu domach zamieszkuje po kilka a nawet kilkanaście osób bez meldowania, bez prawa pobytu w Warszawie, a nawet bez posiadania jakichkolwiek dokumentów osobistych.

Ponieważ ścisła ewidencja mieszkańców stolicy jest nieodzownym warunkiem bezpie-

czeństwa ogólnego, komisariaty policyjne otrzymały polecenie, aby wszelkie czynności meldunkowe zarówno przez lokatorów jak i rządów odbywały się z jaknajwiększą ścisłością.

Przedownicy dzielnicowi obowiązani są stale interesować się ruchem mieszkańców powierzonych im dzielnic oraz stale i dokładnie przestrzegać przepisów meldunkowych.

Zamach samobójczy trojga młodocianych dziewcząt

Niezbadana przyczyna i tajemnicze okoliczności

Dzisiejsze kroniki policyjne notują niebywały wypadek zamachu samobójczego, którego dokonały trzy kilkunastoletnie dziewczęta, dwie siostry i ich przyjaciółka.

Mianowicie piętnastoletnia Zofia Nowakówna i siedemnastoletnia Zofia Filipiakówna, siostry zamieszkałe z rodzicami przy ul. Karłowskiej 23 oraz młodszą ich koleżanką piętnastoletnią Heleną Hermanowską napadły się w bramie domu przy ul. Chłodnej 35 esencji octowej w celu samobójczym.

Wszystkie trzy małoletnie de-

spieratki przewiozły policjantem do szpitala Wolskiego.

Przyczyna, która popchnęła dziewczęta do rozpaczliwego kroku, nie można było ustalić, ponieważ stan ich tak ciężki, że dotychczas nie można było przystąpić do badania desperatki.

Tajemniczy zamach samobójczy trojga tych młodocianych osób wywołał bardzo przerażające wrażenie. Władze zajęły się zbadaniem okoliczności, które mogłyby wytłumaczyć niezrozumiały czyn i wyświecić sprawę.

Historja maki, z której chleba nie będzie

Do mieszkań Abusa Rozena przy ul. Służewskiej nr. 8 zgłosił się nieznanemu mężczyzna i zaproponował mu kupno „okazyjnie” dobrej maki na cztery zera. Rozen wzięwszy worek i pół miliona mk. gotówki, udał się z „dostawcą” na ul. Mokotowską nr. 12. Przed bramą tego domu nieznanemu policji zaczął Rozenowi, a sam z workiem i otrzymaną z tówki wszedł do lokalu szko-

ły amerykańskiej misji meto-

dy. Ody upłynęło kilkanaście minut, a „dostawca maki” nie wracał, zaniepokojony Rozen wszedł do wspomnianego lokalu, lecz pomysłowego oszusta już nie znalazł. Zdołał on wyjść frontowym wejściem od pl. Zwabiela.

Tym sposobem naiwny Rozen pozostał bez pieniędzy, bez maki i bez worków.

Zamiast lekarstw — cukierki od Fuchsa

Z tajemnic homeopatii Jak w wiekach średnich

Bardzo to brzydko, gdy kupiec sprzedaje patokę zamiast miodu, margarynę za masło i dosypuje imbiery do pieprzu.

Stokroć gorzej, kiedy aptekarz świadomie dostarcza choremu bezwartościowe leki.

Istnieje w Warszawie przy ulicy Czystej pewien zakład tytułujący się „Centralną Apteką Homeopatyczną”, pomimo że właściwie mógłby się nazywać sklepem z cukierkami.

Czynności tej instytucji polegają na zamawianiu w firmie „Franciszek Fuks i S-wie” kuleczek z cukru, na powierzchni których skrapianiu tych cukierków jakimś homeopatycznym roztworem i na pakowaniu do butelek i słoików szklanych zapakowanych w tajemnicze napisy w rodzaju: Aconitum, Bryonia, Pulsatilla, Baptisia, Cracus i t. p.

Zazwyczaj najczulsze od-

czynniki nie są w stanie stwierdzić w tych kulkach obecności jakiegokolwiek leku, ale chorzy płacą za nie niepomierne ceny, gdyż apteki homeopatyczne nie stosują się do żadnej taksy.

Można tam dostać roztworu węgla drzewnego, choć węgiel nie jest substancją rozpuszczalną, można dostać elektryczności (?) „afelonej” lub czerwonej, olejku „Apis” (czy to ekstrakt z tego byka egipskiego) — bleiku o podejrzanym wyglądzie, który według przepisów Hahne-

manny powinien być robiony... z pszczoł.

Wszystko tam okrywa tajemnicą, jak w wiekach średnich, jak w pracowni maga — alchemika.

Jeżeli zwolennik homeopatii dostanie kataru i tyka co godzić na sześć kuleczek z cukru, to jeszcze niewielka bieda, ale kiedy ciężko chorego człowieka zaczyna leczyć, w powyższy sposób, to już nie przelewki, to przestępstwo.

Wśród kilku lekarzy — homeopatów praktykujących w Warszawie, jest tylko

człowiek szczerzy i śmiały — dr. P., którego koledzy zwalczają.

Dr. P., w wypadkach blagich stosuje leki homeopatyczne, gdy zaś sprawa jest poważniejsza, odsyła chorego do lekarza aleopatyi. Natomiast inni lekarze homeopaci z jednokowym zapalem leczą choroby skórne, dziecięce, nerwowe, wewnętrzne, kłójące, wszystko za pomocą cukierków od Fuchsa.

Apteka przy ulicy Czystej od biegła dość daleko od zasad Hahnemanna. Zamiast cukru mlecznego, używa cukier służący do wyrobu landrynek, zamiast spirytusu winnego, leje się nasza pocziwa okowite. Zapomniano o tak zwanym „dynamizowaniu” lekarstw, czyli stokrotnym bełtanu, lub rozcieśnianiu każdej potencji, do czego właśnie Hahnemann przywiązywał specjalną wagę.

Lekarstwa nie zawsze są odważane, często nalewa się na oko. Istnieje nawet specjalny termin neo-laciński: „roboata ad lapam”. Zresztą to nikomu i tak nie zaszkodzi — mniej czy więcej wody łyć cukru...

Ala, poszukawszy stanninie, można znaleźć pod kontuarem owej apteki homeopatycznej — leki aleopatyczne! To dla klijentów, którzy nie dają się łatwo sugestionować. Są tam proszki aspiryny po 0,5 gr., a nawet proszki z „kogutkiem”.

Obok tego leżą specyfiki włoskiej firmy „Mattiell”, których wózw do Polski nie jest dozwolony przez władze zdrowia.

Natworny nędzy nie zabraknie, zwłaszcza wśród ludzi chorych, którym imponuje tajemniczość homeopatii. Przychodzą do apteki, kupują kulki z cukru i chorują dalej.

Wartoby przeprowadzić statystykę, w jakim stopniu homeopatia przyczyniła się do wzrostu liczby chorych w Warszawie i ilu wyprawiła w świat.

Otruta czy nie otruta?

Zagrożona śmierć niekochanego męża

We wsi S... w pow. Płockiem zamieszkał małżonkowie Zbyszynscy, między którymi od pewnego czasu stosunki wzajemne były nałupeni-

nej naprężone.

Powstały zwady i spory, kończące się częstokroć rozgłosami awanturami.

Ta nagła zmiana w stosunku tyjącego, dotąd przykładnie małżeństwa stała się tematem domniemań, pogłosek i plotek.

Głos ogólny stwierdził, iż w gre wchodzi tu „ten trzeci”.

W dniach ostatnich zdarzyło się, iż mąż wyjechał do miasta, skąd wrócił głodny i zmęczony.

Zaledwie przybył do mieszkania, prosił aby mu podano jeść.

Wówczas małżonka zwróciła się do służalcy, aby spiesznie przynosiła racuszkę, przyczem, jak twierdzą, poleciła jej, by nie zapomniela doposać sody, znajdującą się na piecu.

Racuszki wreszcie znalazły się na stole, przyczem

prócz zbyszynskiego, nikt ich nie jadł.

Przysmak był wyborny i Z. nie żałował sobie. Alisł w kilka chwil później, chwyciły go bole żołądka.

Miały długie chwile, a w końcu się w bólach nikt nie spieszył z pomocą. Wreszcie lekarz z sąsiedztwa, który przyjechał z trzech najbliższych lekarzy.

Przystąpiono do przepłukania żołądka, czemu przystąpiło to się kilkunastu wieśniaków i wieśniaczek. Wszystkie zabiegi okazały się daremne. Po dwóch dniach wśród strasznych „meczarni” Zbyszynski zmarł według zdania lekarzy otrutym arsenikiem.

Nie przekonano to jednak włościan, twierdzących uparcie — To nie arsenik sprządził śmierć — jeno te docho-

ry co mi wpuszczają w gardło te rury i różne pasydzstwa.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Spadek po magnacie prasowym

Na pieniądze zostawił lord Northcliffe

Lord Northcliffe, znany potentat prasowy angielski, — nie dawno zmarły — był za młodu jako Alfred Harmsworth zupełnie niezamożny.

Teraz wykonawcy testamentu zgodnie z wykazem, sporządzonym przez Northcliffe’a

przed śmiercią, stwierdzili, że zostawił on majątek, wynoszący 5½ milionów funtów.

Ten majątek lord Northcliffe zarobił wyłącznie na zakładaniach i prowadzonych przez siebie dziennikach i czasopi-
smach.

Białystok, jeden z największych ośrodków przemysłowych Polski, miasto wojewódzkie, a w przyszłości wielka stacja eksportowa na wschód, musi mieć bezpośrednie połączenie prasowe z Europą i najszybszą obsługę informacyjną z metropoliami świata.

chce być najszybszym, najsolidniejszym i najsilniejszym informatorem Białegostoku o wszystkich wydarzeniach politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i sportowych Polski i zagranicy.

Czytacie „BIAŁOSTOCKI”, organ swojego miasta!

Aktor filmowy, który nie zrobił kariery na płótnie

Robił ją jednak na uwodzeniu kobiet

Sąd rozwodowy w Londynie był widownią skandalu tego rodzaju, że pewne ustępy zeznań świadków odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

A. Keith, dość znany aktor filmowy, miał romans z p. Berry, żoną kapitana. Keith i pani Berry udali się z Londynu do Nicei. Pani Berry swój wyjazd upożorowała koniecznością kuracji, która odbywa wraz ze swoją kuzynką.

Po drodze jednak kuzynka „utknęła” w Paryżu. Pani Berry była zmartwiona tem osamotnieniem, ale tu właśnie zjawił się p. Keith, który ją skutecznie pocieszył.

Oboje też widziano w Nicei u „Maxima” i w „Pantagruet” (są to miejsca, do których meżatce wolno pójść tylko z mężem).

Widziano, jak p. Keith ścisnął i całował p. Berry, co według sądu angielskiego jest niedopuszczalne w miejscach publicznych.

Ala sprawa wyglądała znacznie gorzej, gdy się okazało, że Keith miał takich romansów całe tuziny.

Jakże je likwidował? Oto „pożył” od swych kochanek dość poważne sumy, a potem urządził zerwania, nie spłacając długów.

Zerwanie robiło się bardzo szybko.

Zdradzał ostatnią kochankę z

następna — pierwsza, rozumie się, obrażała się i rzuciła go.

Z panią Berry było gorzej: Keith pożyczyl od niej 8.000 funtów szterlingów, poczem zaczął ciche „lente cordiale” z jakąś damą w sąsiednim hotelu.

Ala to nie zraziło kochającej go damy.

Keith więc urządził się inaczej: napisał anonimowy list do jej męża o tem, że go zdradza i, że byłoby najlepiej, gdyby mąż przybył do Nicei dla otrzeźwienia swej żony.

List ten wywołał w sądzie, wśród dam zwłaszcza, zrozumiałe oburzenie. Ten sposób postępowania z kobietą nazywa się w Anglii „black mailing”.

Gdy Keithowi zarzucano w sądzie, że całował cudzą żonę — oskarżony zawał!

Jakto, pocałunek uważać za występki? Ależ ja w życiu mojem całowałem setki — mało tysiące kobiet! I myślę, że i siedziom się to również zdarzało!

Tutaj nawet tak surowy sędzia, za jakiego uchodzi Mr. Darling, spuścił skromnie oczy, cfrząknął i poprawił się w fotelu. Keith urosł w oczach dam na bohatera.

Psuje mu tylko opinie dłuższa litanja przestępstw, jak: kradzież futra, skórzanej walizy, pobicie osła i policjanta oraz ucieczka z więzienia.

Wyrok w tej sprawie dotąd nie zapadł.

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest obecnie grek

Ofiarował on rewolucyjnemu rządowi greckiemu otrzymaną sumę na podjęcie dalszej wojny z Turcją

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest teraz grek, mający szlachetstwo angielskie, sir Bazyli Zacharow.

Mieszka on naprzemian w Londynie i w Paryżu. Majątek jego oceniają co najmniej na 800 milionów funtów szterlingów.

Jeszcze w roku 1895 był on w swoim ojczystym mieście w Konstantynopolu sierżantem straży ogniowej, urzędzonej wtedy przez wegra hr. Szecsenyiego. Miał on wtedy trzydzieści siedem lat.

Dopiero w tym wieku zdecydował się na porzucenie rodzinnego miasta i na poszukanie innego zajęcia. Udał się do Ameryki i tam zajął się dostarczaniem broni dla rozmaitych stronnictw rewolucyjnych.

W Ameryce środkowej i południowej. Był to interes niezwykle bezpieczny, ale bardzo zyskowny.

Dorobiwszy się na nim małej fortunki, zjawił się w Petersburgu zaraz po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej i zdołał otrzymać od ministra wojny generała Kuropatkina dostawę częściową amunicji dla armii rosyjskiej. Wtedy majątek jego znacznie się powiększył, a wzrósł o setki milionów podczas obecnej wojny światowej, w czasie której Zacharow dostarczał wszystkim państwom Entente’y i Ameryce, zarówno broni jak i amunicji.

Obecnie jest wielkim przyjacielem Francji, ponieważ ta ostatnia okazała więcej zrozumienia dla jego rodaków greków, niżeli Anglia. Sir Bazyli Zacharow prowadzi energiczną akcję na rzecz prowadzenia dalszej wojny z Turkami, którą pragnie finansować.

Niemiecki dostojnik dworski mimowoli w roli eunucha

Wyborna zdarzenie z życia cesarzowej Augusty Wiktorji

Wyborna anegdota opowiada, jak i cesarzowa, udała się do pałacu zajmowanego przez harem sułtański.

Na progu bramy pałacowej oczekiwał dostojnych gości naczelny eunuch, który powitał cesarzową głębokim ukłonem, a następnie podał rękę naczelnemu ochmistrzowi dworu, baronowi Mirbachowi i wyrzekł po francusku słowa: „Witam panie kółko”.

Mina barona Mirbacha miała być w owej chwili bardzo

bardzo pobożnego, tak zresztą jak i cesarzowa, udała się do pałacu zajmowanego przez harem sułtański.

Na progu bramy pałacowej oczekiwał dostojnych gości naczelny eunuch, który powitał cesarzową głębokim ukłonem, a następnie podał rękę naczelnemu ochmistrzowi dworu, baronowi Mirbachowi i wyrzekł po francusku słowa: „Witam panie kółko”.

Mina barona Mirbacha miała być w owej chwili bardzo

Fatalne skutki namiętnej jazdy Konnej

Książę Wali — zapalony sportsman

Angielski kuli dla sportów nie jest obcym i królewskiej rodzinie angielskiej. A już najmłodniejszą oddele się temu następcą tronu — książę Wali — (Wales — czytaj Ue!).

Książę cały wolny od urzędowania czas poświęca: myślistwu, pływactwu, automobilistyce i jeździe konno. Ten ostatni sport książę umiłował sobie szczególnie.

Książę, jak pisał „Daily Ex-

press”, jest duszą „Royal Riding School” (Rajding Skuul, albo: Królewskiej Szkoły Jazdy Konej), która otworzono na terytorjum pałacu królewskiego w Buckingham. Tam książę uprawia nieprawdopodobne harce i tam też ulega wypadkowi silnego potłuczenia prawej ręki, który budzi na wół poważne obawy chirurgów o książęcą prawicę.

Telegram do P.p. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Do P.p. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Redaktor - wydawca naszego pisma kapitan Józef Ujejski wysłał w dniu wczorajszym depeszę treści następującej:

Do Ministra Sprawiedliwości w Warszawie.

W odpisie do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dnia 4 stycznia r. b. zawarłem z Magistratem miasta Białegostoku formalną umowę najmu lokalu, przeznaczonego na wydawnictwo pisma. W dniu 9 stycznia pomieniony lokal, opróżniony przez poprzedniego lokatora, objąłem w posiadanie. W dniu dzisiejszym do lokalu mego wkroczył pełnomocnik poprzedniego lokatora z komi-

sarzem policji III Komisariatu i gwałtem usiłował usunąć mnie z lokalu oraz wprowadzić poprzedniego lokatora z powrotem, przyczem wskazany wyżej komisarz powołał się na zarządzenie Prokuratora Sądu Okręgowego, o którym zainteresowany Prokurator nie wiedział. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić p. Ministra o obronę przed bezprawiem i samowolą oraz wydanie odnośnego zarządzenia do czasu rozstrzygnięcia sprawy niniejszej przez Sąd, jako jedyną w tym wypadku kompetentną władzę.

Ujejski
redaktor i wydawca
Dziennika Białostockiego.

Z niedoli mieszkaniowej.

Rekord rozstrzygnięć Sądu Rozjemczego.

Czym jest kwestja mieszkaniowa dla współczesnych, dowodzi najlepiej działalność Sądu Rozjemczego, przy Związku lokatorów, który dzień w dzień rozpatrywać musi dziesiątki spraw spornych, wynikłych na tle panujących obecnie stosunków. Z aktów tego trybunału

znieje cała gheenna mąk i katuszy, znoszonych i zadawanych we wzajemnym pożytku domowładców, lokatorów i ich podnajemców.

W ubiegłym tygodniu Sąd Rozjemczy rozstrzygnął 28 głównych i cały szereg spraw pomniejszych.

Karkołomna gospodarka.

Wilcze doły na ulicach miasta.

Stan bruku naszych ulic — zwłaszcza odległych — jest naprawdę opłakany i nie zmieniły go bynajmniej wielomilionowe pożyczki, otrzymywane w Warszawie na cele inwestycyjne. Widocznie konserwacja drog nie wchodzi w ramy konieczności.

Być może toczą się o to akademickie spory, a tymczasem obywatele, których psi los zmusza do opuszczania domowych pieleszy o zmroku i wędrowania po bezdrożach naszych ulic, przypłacają częstokroć to zuchwałość utratą zdrowia, niekiedy zaś wprost kalectwem.

Tak np. w sobotę wieczór przechodził ulicą Brąnską 67-letni M. Sztajnhak. Natknąwszy się na zięjący wśród chod-

nika wół, runął na wznak, przyczem odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że stracił przytomność. Przewieziono go do domu, gdzie lekarze stwierdzili złamanie prawej nogi poniżej kolana. Biedna ofiara magistralnej opieki na długo będzie przykuta do łóża boleści.

Ulica Brąnska, podobnie jak Piotrkowska, Łódzka, Żydowska i przeległa, cała pokryta jest dołami i wyrwami i nastrozona kamieniami, wydartymi z jezdni. Na domiar złego elektryczność często tu zawodzi.

O, przeświety Magistracie! Ułituj się nad niedolą mieszkańców tych zapadłych kątów, które mają honor przynależać do Wielkiego Białegostoku.

Kradzież dobra państwowego.

Po drucie do więzienia.

Coś jak... po nitce do kłębka.

Wł. Kurasiewicz, praktykant elektrotechniczny, zajęty w oddziale technicznym na st. Białystok, przyszedł do wniosku — pomimo niedługiej służby i małego doświadczenia — że szczerle pobory służbowe należy nieco zasilić dochodami ubocznymi.

Z natury przyjacielski, Kurasiewicz spuścił się z sekretu maszyniście L. Jędrzejewskiemu, a ten, odpłacając sercem za serce, ofiarował się z pomocą. Do spółki tedy rozpoczęli proceder regulowania pensji.

Coraz więcej warjatów

przybywa do Białegostoku.

Od paru dni błąka się po ulicach, okryty łachmanami, mędzlarz, który nagabuje przechodniów, energicznie domagając się jałmużny. Nieczułym na prośby i błagania rzuca totem pogroźki stereotypowe o krzyk czarnosecinowej tłuszczy przy dokonywaniu pogromów.

„smierć żydam!”
Jak się okazuje, nieszczęśliwiec sam jest żydem, człowiekiem umysłowo chorym, a w mrok obłądki pograżył go ostatni pogrom w Żytomierzu, gdzie postradał ukochaną żonę i jedyne dziecko.

Odczyt pośła Dymowskiego,

wyłożony onegdaj w „Ogniisku” zawierał cały szereg „oryginalnych” poglądów. Tak np. między innymi prelegent wyraził zapatrywanie, że „w walce z żydami wszelkie środki są

dozwolone”. Jest to zatem całkowicie pogłębiona dewiza z dzieła H. Busemana („Medulla theologiae moralis”) — cel uświęca środki.

Kto, co i jak kradnie w Białymstoku.

Bigos kryminalny.

P. Zymin, zam. przy ul. Spacerowej 16, urządzał sobie częste spacerki na dworzec Poleski, skąd każdym razem zabierał drzewo ze składu. Kolektora pamiętek pociągnięto do odpowiedzialności.

Z sieni domu przy ul. Fabrycznej 18 skradziono bieliznę wartości 100.000 mk. na szkodę O. Woronieckiej.

Sprawcę ujęto i wbrew schłodnym jego upodobaniom oddano do ponurych kazamat aresztu.

P. M. Lifszyc twierdzi, że przejazd koleją nie jest za drogi, o ile płaci się zań tylko w kasie biletowej. Znaczenie dro-

żej wypadu, gdy zdarzy się jak p. Lifszycowi — że w drodze z Warszawy do Białegostoku zginie walizka z towarami wartości 260.000 mk.

Mieszkańcowi wsi Turośń g. Juchnowieckiej, p. J. Djanko, skradziono konia z wozem. Podobno złodziej zostawił poszkodowanemu kartkę, w której go pociesza, że... niebawem spadnie śnieg i będzie mógł wybornie posługiwać się saniami...

A. Berman (również mieszkaniec ul. Spacerowej — co za ruchliwa ulica!) będzie musiał tłumaczyć się przed Sądem, dlaczego kupuje to, co przedtem zostało skradzione.

Informacje na czasie.

Pierwszy doroczny Jarmark w Kijowie, dostępny dla naszych kupców, rozpocznie się 15 lutego b. r.

Wizy wydaje przedstawicielstwo ukraińskie w Warszawie.

Przy wykupywaniu patentów na r. 1923 odzysła smutnej, a miłośnicy tradycji ogonków. Inter-

esanci muszą wystawać w kolejce po parę godzin.

Czy nie dałoby się temu jakoś zaradzić, np. przez sezonowe powiększenie aparatu urzędniczego? Nie chłodzi, oczywiście o nowe mianowania, lecz o tymczasowy przydział personelu z innych działów, nie mających nawału pilnych zajęć.

Miljonowa kradzież skór.

Jej sprawcy i paser aresztowani.

Znana z energii i ruchliwości miejscowa Ekspozytura Urzędu Śledczego wykryła kradzież skór wartości przeszło 3 miliony marek, dokonaną na szkodę właściciela hurtowego składu skór, N. Kurjańskiego.

Powziąwszy wiadomość o

fakcie kradzieży, Urząd Śledczy wdrożył bezzwłocznie szeroko zakrośnione dochodzenie, które niebawem uwieńczone zostało zupełnym powodzeniem. W ręce władz dostali się sprawcy i paser wraz ze skradzionym łupem.

KRONIKA POLICYJNA.

Z inicjatywy Policji Państwowej będą odpowiedzialni:

B. Jeronim (Artyleryjska 1) i E. Grańko (Augustowska 3) za opilstwo; M. Zakowski za kawały zakładowe w sali tańców; Wł. Abramowicz (Arty-

leryjska 15) za ubliżenie policjantowi; L. Bogucka (Chmielna 14) za niebezpieczne pogroźki z rewolwerem w ręku, wymierzonym w Kazimiera Olszewską; N. Paszków (Sienkiewicza 15) za nieprzestrzeganie godzin.

Drobiazgi.

— Policja zabroniła sprzedaży rewolwerów „Monte-Christo”. (Domagaliśmy się tego niejednokrotnie w swoim czasie).

— Spadek marki niemieckiej trwa w dalszym ciągu. Obecnie placą za markę niem. 2 marki pol.

— Znaczkę pocztową wartości 50 i 100 marek nadejdą w tych dniach do tut. Urzędu Pocztowego.

— Ruble carskie podniosły się w cenie. Za setki z podpisem Kowszyna placą 2800 mk. zaś z podpisem Szypowa 500 — 600 mk.

— W sklepie J. Rubina (Rynek Kościuszki 74) skonfiskowano sacharynę.

— Loteryję fantową urządza 4 instytucje dobroczynne: szpital żydowski, szkoła rzemieślnicza i obydwa domy sierot.

Zagadkowy worek,

zawierający 1001 albo... trochę mniej przedmiotów.

W Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Białymstoku znajduje się w przechowaniu i jest do odebrania przez prawowitego właściciela worek, znaleziony przez policję i zawierający co następuje:

3 pary kalessonów wełnianych (czarnych), 9 sztuk skórek baranich (czarnych), 5 sztuk skórek oposowych, 2 sztuki skórek „kofikowych”, 1 sztuka skórek chromowej czarnej, 1 szt. towaru brązowego, 1 sztuka

towaru bordeaux, 1 szal wełniany, 1 kawałek aksamitu zielonego, 2 kawałki barchanu w paski, 1 kawałek płótna białego, 2 obrusy białe, 1 kawałek towaru czarnego, 1 kaw. płótna w paski, 2 paczki wełny, 1 para sandałów dziecięcych, 1 zwój koronek białych.

Przedmioty powyższe w oryginalnym opakowaniu wydane zostaną bezzwłocznie temu, kto poda szczegółowy rozpoznawczy i wykaże tytuł własności.

WIELKI INFORMATOR

i Księga Adresowa m. Białegostoku.

Prace nad ułożeniem informatora szybko posuwają się naprzód. Usunięcie się red. Lubkiewicza od pracy redakcyjnej w „Nowym Dzienniku Białostockim” pozwoli mu oddać się całkowicie pracy nad informatorem.

P.p. przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów mianowicie adwokaci, le-

karze i t. d. proszeni są o składanie swych adresów. Instytucje państwowe, społeczne i oświatowe winny niezwłocznie dostarczyć wyczerpujących materiałów o swojej instytucji.

Pierwsze wydawnictwo tego rodzaju na gruncie białostockim należy poprzeć.

Szalona noc w Palasie.

Nadchodząca sobota 13 stycznia przyniesie nową atrakcję. Otoż nasi artyści, nasi ulubieńcy sami urządzają Bal Maskowy za zaproszeniami. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, ażeby bal wypadł nadzwyczajnie. Kontrolerami, gospodarzami, gospodyniami będą w sobotę nasi artyści. Na scenie o g. 12 i pół dany będzie wspaniały kabaret artystyczny z udziałem najlepszych sił naszego zespołu. Bu-

fet tym razem będzie pod opieką i w zarządzie artystów. Tańce będzie prowadzić i to napewno p. J. Cesarski. Wesolkiem i wywoływaczem będzie nasz Kaczorowski. (Przy wejściu będzie kontrola masek. Komitet podaje do wiadomości iż wszelkie bilety, wolnego wejścia oprócz prasowych na maskaradę będą nie ważne. Radzimy zaopatrywać się w bilety, bo ich mało pozostało.

REPERTUAR

Krak. Operetki „Nowości”.

„Dziś we czwartek sensacyjna premiera „Biały Mazur” Lehara, która będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla mieszkańców Białegostoku. Muzyka „Białego Mazura” ma wielkie walory muzyczne o wartości artystycznej, a libretto dowcip-

ne i bardzo wesołe. Jestto jedna z najlepszych operetek jakie się w ostatnich czasach w Wiedniu ukazały. W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły teatru i balet. Operetka ta powtórzoną zostanie w piątek, sobotę i niedzielę.

Z ostatniej chwili.

Z SEJMU.

(Telefonem z Warszawy).

Na skutek zwrócenia się redakcji „Dziennika Białostockiego” do Klubów Sejmowych na najbliższym posiedzeniu Sejmu

ma być wniesiona interpelacja w sprawie niebywałego aktu samowoli ze strony Magistratu przy udziale Policji.

Projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym.

Do łaski Marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym, mającym na celu

dostępowanie skali podatku dochodowego do obecnej wartości marki, która w stosunku do cen spadła trzykrotnie, a w stosunku do walut obcych czterokrotnie od czasu uchwalenia ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. Nowela zwalnia od podatku tych płatników, których dochody w 1922 r. nie przekazywały 2 milionów marek. Art. 6. projektu ustawy przewiduje nową skalę podatków od wszelkich dochodów, wynoszącą naprz. od 12 do 13 milionów dochodu rocz. 5,3 proc., a od 115 do 120 milionów dochodu 25 proc. Ta sama suma 12 milionów dochodu pochodząca z uposażenia obłożona jest podatkiem 1,7 proc. Art. 19 noweli jest najważniejszy i zawiera postanowienia zabezpieczające skarby przed skutkami dewaluacji. Stopa procentowa podatku w myśl tego

artykułu uzależniona jest od cen zboża.

Do Sejmu wpłynął nowy projekt rządowy w przedmiocie wyrównania podatku gruntowego. W myśl tego projektu poczynając od 1 stycznia b. r. podwyższa się 40-krotnie kwoty państwowego podatku gruntowego oraz dodatku do tych podatków. Art. 5 projektu ustawy upoważnia Radę Ministrów do określania poczynając od roku 1923 wysokości państwowego podatku gruntowego od gruntów użytkowych i lasów położonych na obszarze Województwa Wileńskiego oraz województw: Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego, Białostockiego, Bielskiego, Sokólskiego, Wolkowskiego i Grodzieńskiego.

Wysokość tego podatku nie może być większą od przeciętnej normy podatku gruntowego obowiązującego w przyległych województwach b. Kongresówki.

Narady w sprawie poprawy finansów.

W dzisiejszej popołudniowej naradzie w sprawie poprawy stanu finansowego Rzeczypospolitej zastanawiano się w dalszym ciągu nad tezami wprowadzonymi z memoojału b. ministra d-ra Bilińskiego.

Wniosków konkretnych nie powzięto, a wogóle narady

wczorajsze i dzisiejsze w tej sprawie należy uważać za wstępne, natomiast będą one kontynuowane przez dzień jutrzejszy a może przeciągną się przez następne 2 dni.

Rezultat narad ogłoszony będzie oficjalnie po ich ukończeniu.

„APOLLO”

Najpopularniejsza dziś w Niemczech gwiazda kinowa,
słynna z gry i urody rodaczka nasza

M I E M E R R E

w 6 akt. dramacie pt.

Dama do towarzystwa

Dziś
premiera!

Ceny miejsc od 1.500 mk.

Początek o g. 6-tej, ostatni
seans o godz. 10.15 wieczorem.

wykonanym wedle wymagań ostatniej techniki.